

WINDA DO NIEBA

W kwietniowym GEODECIE redaktor Jerzy Przywara napisał ciekawą relację z naszego seminarium poświęconego technologiom geoinformatycznym firmy Leica Geosystems Geospatial Imaging (obecnie – ponownie ERDAS, Inc.) oraz ich zastosowaniom w obronności. Wspomnił, że te cykliczne seminaria stanowią okazję do zaprezentowania najnowszych rozwiązań i trendów.

WITOLD
FEDOROWICZ-JACKOWSKI

W tekście redaktora Przywary znalazły się słowa gorzkiej prawdy o dysproporcji polskiego i niemieckiego rynku geoinformatycznego. Dysproporcja ta jest faktem, który wynika, jak słusznie zauważono, zarówno z dostępności środków, jak i świadomości odbiorców. Co gorsza, nie dotyczy ona wyłącznie interesującego nas rynku geoinformatycznego.

Gospodarka 80-milionowych Niemiec jest trzecia na świecie z PKB wynoszącym 2,91 biliona dolarów (per capita – 33,4 tys. dolarów). Polska gospodarka o jednym z najniższych w UE wskaźników innowacyjności notowana jest na pozycji dwudziestej trzeciej (!) z PKB równym 631,82 mld dolarów (per capita – 12,4 tys. dolarów). Nieciekawie wyglądają również inne wskaźniki, np. konkurencyjności gospodarki, wolności gospodarczej czy percepcji korupcji. Bez trudu możemy dziś sami odczuć te dysproporcje – wystarczy odwiedzić naszych zachodnich sąsiadów, przejechać się tam pociągiem, zobaczyć czyste wioski, lasy, brzegi rzek i jezior. Na pocieszenie możemy jednak dodać, że polska gospodarka rozwija się w szybszym tempie, gwałtownie rośnie u nas udział inwestycji zagranicznych, nasza młodzież chętniej uczy się i zdobywa kwalifikacje. A niektórzy twierdzą nawet, że Polacy pracują już wydajniej niż Niemcy!

Porównując do seminarium, chcielibyśmy podkreślić, że tradycja tych spotkań sięga samego początku istnienia naszej firmy. Pierwsza w Polsce prezentacja systemu ERDAS przeprowadzona przez Geosystems Polska miała miejsce w czerwcu 1995 roku i przeznaczona była właśnie dla resortu obrony narodowej. Uczestniczył w niej m.in. Kurt Shwoppe – były dowódca batalionu rozpoznania obrazowego odpowiedzialnego za dostar-

czanie danych geoprzestrzennych w czasie operacji „Burza Pustynna” w Iraku. W ciągu minionych kilkunastu już lat do budynku przedwojennego WIG-u zapraszaliśmy wielu doświadczonych specjalistów zagranicznych. Byliśmy świadkami i w pewnym, ograniczonym oczywiście, sensie uczestniczyliśmy w procesie transformacji tradycyjnej wojskowej służby topograficznej w nowoczesną wojskową służbę geoinformatyczną.

Ten proces był wynikiem zarówno rozwoju technologicznego, jak i nowych zagrożeń i wyzwań związanych z bezpieczeństwem i obronnością. Paradigmat przestrzeni (produkcja map) zmieniał się na naszych oczach w paradigmat czasoprzestrzeni (dostarczanie aktualnej informacji o terenie i zachodzących na nim wydarzeniach). Gdy nadszedł właściwy czas, pojawiły się zamówienia publiczne na oferowaną przez nas technologię i specjalistyczne szkolenia. Rozpoczęliśmy też ciekawą współpracę w kilku wspólnie zrealizowanych projektach (m.in. Satelitarny Atlas Tatr). Współpraca ta w istotnym stopniu przyczyniła się do największego do tej pory, moim zdaniem, sukcesu krajowej firmy geoinformatycznej, jakim jest dziś nasz sztandarowy produkt – system nawigacji samochodowej przeznaczony dla odbiorcy masowego – znany jako AutoMapa.

Na tym tle istotniejszy od dostępności środków staje się więc poruszony wyżej problem świadomości, i to nie tyle użytkowników, ile decydentów, prawodawców, liderów wyznaczających kierunki naszej polityki. Na własnej skórze odczuwamy, że jest to w naszym kraju problem poważny. Ale w tym miejscu wypada mi z czystej przyzwoitości podkreślić, że w trakcie naszych licznych kontaktów z przedstawicielami resortu obronnego spotykaliśmy się zawsze z bardzo dobrym przyjęciem i zrozumieniem. Nie mieliśmy nigdy żadnego powodu, by krytycznie oceniać

świadomość ich potrzeb, rozeznanie możliwości oraz zainteresowanie nowościami i trendami technologicznymi. Przeciwnie, ci ludzie od początku wykazywali rzeczywistą chęć i dążenie do stałego doskonalenia swego warsztatu pracy. Wpływało na to, jak mniemam, wiele prozaicznych czynników, z których najważniejsze to zobowiązania sojusznicze, konieczność technicznego zabezpieczenia operacji w Iraku czy w Afganistanie, interoperacyjność działań i uczestnictwo w międzynarodowej współpracy służb.

Dla Geosystems Polska i podobnych firm były to bardzo sprzyjające okoliczności, które w praktyce oznaczały stałe zainteresowanie naszą ofertą, nowe kontrakty i konkretne zamówienia plasujące resort obrony narodowej na pierwszym miejscu wśród użytkowników nowoczesnych geotechnologii. W żadnym innym resorcie nie udało się do tej pory zorganizować cyklicznych seminariów informacyjnych.

O znaczeniu, jakie przywiązuje się tam do tych zagadnień, najlepiej świadczy fakt, że organizowane przez nas corocznie konferencje użytkowników przekształcono w 2006 roku na wniosek tego właśnie środowiska w ogólnopolską, naukowo-techniczną konferencję poświęconą wykorzystaniu współczesnych zobrazowań satelitarnych, lotniczych i naziemnych dla potrzeb obronności kraju i gospodarki narodowej. Honorowy patronat nad tą cykliczną imprezą obejmuje już po raz kolejny szef Zarządu Analiz Wywiadowczych i Rozpoznawczych SG WP. A więc lepiej chyba już być nie może.

Porównując rynek geoinformatyczny do innych światów z ich piekłem, czyścim i niebem, ośmielam się stwierdzić, że ta – co prawda, wysłużona, a może nawet zabytkowa – winda w gmachu słynnego, przedwojennego WIG-u wozi nas do „geoinformatycznego nieba”. Muszę też przyznać, że polubiłem ją jakoś bardziej niż szybkie, nowoczesne windy i marmurowe schody w innych instytucjach, w których ze znanych już wszystkim powodów nie zaszliśmy tak daleko. Ta winda to po prostu udany kamuflaż.

Autor jest prezesem Geosystems Polska Sp. z o.o., wyłącznego dystrybutora ERDAS Inc. w Polsce